

Szostkiewicz wobec muzułmanów: moralnie niekonsekwentny

Obraz problemu integracji muzułmanów w Wielkiej Brytanii odmalowany przez Adama Szostkiewicza w artykule „Lordowie Allaha” w ostatniej „Polityce”, koncentruje się na skrajnościach. Z jednej strony niewielka grupka terrorystów, z drugiej brytyjska islamofobia spod znaku EDL.

✘ Natomiast brytyjscy muzułmańscy politycy, którzy promują antysemityzm, którzy najchętniej ograniczyliby wolność wypowiedzi, a Obamę uważają za terrorystę, zdaniem redaktora Adama Szostkiewicza mają tylko [„problem wizerunkowy.”](#)

W sprawie integracji Szostkiewicz zabrał akurat głos w tygodniu, kiedy brytyjska prasa pisze o problemach baronessy Sajedy Warsi, stawianej przez niego za wzorec integracji. Baronessa Warsi to pierwsza muzułmanka minister [związana z konserwatystami](#). I trzeba przyznać, że Warsi jest jednocześnie w stanie skrytykować i muzułmanów za wykorzystywanie dziewcząt i lewicę za błędny [model integracji](#).

Natomiast w tym tygodniu to lewica postawiła jej pytanie o podróże do Zatoki Perskiej sfinansowane przez Arabię Saudyjską sponsora wahabizmu, co nie jest w zwyczaju [brytyjskich ministrów](#). Do tego dochodzi nieujawnienie przez nią udziałów w firmie produkującej przyprawy, w której partnerem jest jeden z przywódców Hizb ut-Tahrir (HuT), Abid Hussain. HuT to islamistyczna partia, która otwarcie deklaruje budowę światowego kalifatu. Konserwatyści, do których należy Warsi, obiecywali zakazać działalności HuT, [kiedy obejmą władzę](#). Tymczasem Dawid Cameron, który obiecał walkę z radykałami, ponad rok temu musiał zakazać swojej minister Warsi udziału w konferencji, na której [promowano terroryzm](#).

Pojawił się tam za to inny przykład z tekstu Polityki – lord Nazir Ahmed. Szostkiewicz traktuje go jednak łagodnie określając jego antysemityczne wybryki oraz ataki na wolnomyślicieli jako „problem wizerunkowy”. Jaki system wartości trzeba wyznawać, by o Salmanie Rushdim, którego głowy domagali się muzułmanie [na całym świecie](#), powiedzieć że ma [„krew na rękach”](#)?

Pomińmy jednak polityków, bowiem „najprostszy muzułmanin dostrzegają w Europie, że ich życie może być nieco inne i lepsze niż w krajach ojczyстых, a przy tym nie muszą wyrzekać się swej tożsamości”. Redaktor zastrzega jednak, że „to jest dzieło w tworzeniu i nie ma gwarancji, że ostatecznie zakończy się sukcesem”. Czy do sukcesu przybliżyła nas to, że 40% brytyjskich studentów muzułmanów popiera szariat? Czy to, że [1/3 popiera zabijanie w imię religii](#)? Czy, o czym wspomina Szostkiewicz, że rozwija się już nieformalny system sądownictwa oparty na szariacie, który według raportów, o czym nie wspomina Szostkiewicz, [łamie zasadę równości płci](#)?

Łatwo szukać winnych w „agresywnym laicyzmie” czy islamofobicznym nacjonalizmie, jeżeli trywialnie sprowadzi się problem integracji do „tragicznych wyjątków”, jakimi są gotowi na śmierć terroryści, a z drugiej strony do antymuzułmańskiej skrajnej prawicy. Tylko że to obraz zafałszowany. Realny problem to nie islamofobia, jak pisze w odpowiedzi na zarzuty Warsi, rzecznik „agresywnego laicyzmu” Daniel Greenfield. To brytyjski nastolatek jutra o imieniu Mahomet, odrzucający brytyjskie prawo na rzecz szariatu, Magna Cartę na rzecz Koranu, Churchilla na rzecz [proroka Mahometa](#).

I najdziwniejsze w tym wszystkim jest, że w przypadku Radia Maryja, uchodzącego w Polsce za najbardziej skrajnie konserwatywną opcję religijną, Szostkiewicz nie jest tak wyrozumiały. „Trzeba

śledzić radiomaryjny przekaz. Robić zestawienia, liczyć...” [alarmuje w Tok FM](#).

A przecież Warsi zyskiwała głosy dzięki kolportowaniu [homofobicznych ulotek](#) , a lord Nazir Ahmed nie ma problemów z wizerunkiem, tylko jest po prostu [antysemitą](#). To jest nie tylko logiczna, ale przede wszystkim moralna niekonsekwencja redaktora Szostkiewicza.